

KGHM: Najgłupsza transakcja dekady

Anglojęzyczne czasopismo BizPoland magazine poruszające na swoich łamach sprawy ekonomii i biznesu w Polsce, jako główny temat jednego z numerów wybrało największą transakcję KGHM – zakup Quadry FNX. Artykuł nosi tytuł „Dumbest Deal of the Decade”, czyli „Najgłupsza transakcja dekady”. Okazuje się, że Prezes KGHM Herbert Wirth „nadzorował” największe przeniesienie kapitału z Polski za granicę od czasu drugiej wojny światowej. Jako Sekcja Krajowa Górnictwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” od początku apelowaliśmy, że inwestycja jest z góry skazana na porażkę, jednakże polska i polskojęzyczna prasa zachwycała się rzekomym „geniuszem” byłego już Prezesa KGHM Herberta Wirtha. Być może po zmianie władz skończyło się dotowanie firmy MDI, która „generowała” w prasie teksty pochwalne o najlepszym Prezesie w galaktyce. Pisanie o sieciach neuronowych i produkcji chwytacza komet było jedynie czubkiem góry lodowej wybujałej fantazji Wirtha. Dmuchany przez lata balon pękł, gdy nowy Zarząd oficjalnie przedstawił nieciekawą sytuację firmy i niewydolność zagranicznych kopalni, podsumowując to pięcioma mld zł straty w postaci odpisów na utratę wartości aktywów trwałych.



Bohaterami artykułu „Najgłupsza transakcja dekady” są: Fundusze hedgingowe Blue Ridge Capital i Discovery Capital Management, Prezes Quadry FNX Paul Blythe oraz Prezes KGHM Herbert Wirth. Fundusze postawiły spore pieniądze na zakład, że wycena akcji KGHM po zakupie Quadry wkrótce znacząco spadnie. Nie pomyliły się i zarobiły aż 400 mln dolarów. Członków Zarządów funduszy hedgingowych przyrównano do bohaterów filmu „The Big Short” opowiadającego o prawdziwej historii kilku osób, które przewidując nadchodzący światowy kryzys finansowy z 2008

roku dorobiły się poprzez spekulacje. Tak samo właściciele Quadry dostrzegli, że czasy hossy na rynku miedzi osiągnęły szczyt i odchodzą w niepamięć, we właściwym momencie sprzedając udziały KGHM-owi. Nie gorzej wyszedł na tym „Prezes sprzedawca” z Quadry, Paul Blythe, który dzięki sprzedaży zarobił 21 milionów dolarów, jednocześnie opuszczając tonący statek, choć Wirth liczył na jego pozostanie. Z kolei Prezes KGHM Polska Miedź S.A. poprzez nietrafione inwestycje doprowadził Spółkę do straty 25 miliardów złotych wyceny rynkowej.

W artykule nie zostawiono suchej nitki na Prezesie Wirthcie. Na czterech stronach publikacji spotykamy się z miążdzeniem polityki Wirtha. Zapłała za akcje Quadry o 41% drożej niż jej rynkowa wycena to niewybaczalny błąd. Moment zakupu Quadry odbył się w czasie boomu na miedź w Chinach i najwyższymi w historii cenami surowców, a kolejne lata zweryfikowały hurraoptymizm Prezesa Wirtha. Cena miedzi spadła o połowę, kurs akcji KGHM zmniejszył się niemalże czterokrotnie od szczytowego momentu. I pomyśleć, że Prezes Wirth zakup Quadry tłumaczył potrzebą zwiększenia odporności KGHM na cykliczne spadki cen miedzi...

Najlepszym dowodem na „profesjonalizm” Herberta Wirtha jest fragment wywiadu udzielony Newsweekowi 5 marca 2012 roku, autorstwa Radosława Omachela. Poniżej dwa fragmenty.

Newsweek: Jednak Ministerstwo Skarbu miało poważne wątpliwości czy warto inwestować prawie 10 mld zł.

Herbert Wirth: Rada nadzorcza zamówiła własne wyceny, które potwierdziły, że 15 dolarów to dobra cena za akcje Quadry. Całkowita kwota transakcji rzeczywiście jest bardzo znacząca, ale trzeba zauważyć, że ta inwestycja natychmiast zaczyna się zwracać. Od marca wzrasta produkcja miedzi Grupy KGHM i przychody. Już za dwa lata, po uruchomieniu najbardziej zaawansowanych projektów będzie przynosić duże zyski.

(...)

Newsweek: Dlaczego Pan przepłaca kupując akcje Quadry 40 proc. drożej niż kosztowały?

Herbert Wirth: Nie przepłacam. Doradcy, którzy pomagają nam przy tej transakcji, oszacowali rynkową wartość akcji Quadry na 15 dolarów. Ale dla zwiększenia atrakcyjności oferty sugerowali cenę 16 – 17 dolarów. Ostatecznie zaproponowaliśmy 15 dolarów i to cena, na którą przystali obecni akcjonariusze kanadyjskiej firmy. Jest adekwatna do jej wartości.

Te wypowiedzi i ostatnie kilka lat nie pozostawiają złudzeń. Wspomniane fakty słusznie mogą prowadzić do przekonania, że Prezes Wirth z pełną świadomością działał na szkodę Spółki. Autor artykułu z BizPoland magazine tak podsumował całość działalności Wirtha i koalicji PO-PSL: **„Z pewnością, jedna z polskich dojnych krów została wydojona do ostatniej kropli.”** I to my, pracownicy w Polsce będziemy wkrótce płakali i płacili za „pomysły globalizacyjne” Wirtha.

Sekretariat Górnictwa i Energetyki pisze do Premier Beaty Szydło

Przewodniczący Kazimierz Grajcarek w imieniu Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” zwrócił się do Premier Beaty Szydło o wyznaczenie pilnego spotkania z Radą KSGiE

NSZZ „S”. Rozmowa z Prezes Rady Ministrów miałaby być kontynuacją spotkania Rady Sekretariatu z Prezydium Klubu Parlamentarnego Prawa i Sprawiedliwości.

Spotkanie dotyczyłoby sześciu kwestii, z czego trzy ostatnie związane są wyłącznie z przemysłem miedziowym:

- 1) Kontynuacji wdrażania dotychczasowej polityki klimatycznej w świetle wcześniejszych zapowiedzi polityków PiS, konieczności jej weryfikacji lub całkowitego zamrożenia.
- 2) Długoterminowej strategii rozwoju elektroenergetyki.
- 3) Restrukturyzacji sektora wydobywczego i energetyczno-paliwowego.
- 4) **Zagrożeń wynikających z dalszego funkcjonowania „podatku od miedzi i srebra” w kontekście zobowiązań politycznych PiS składanych w roku 2012 oraz w czasie prezydenckiej i parlamentarnej kampanii wyborczej roku 2015.**
- 5) **Skutków podejmowanych decyzji inwestycyjnych w aktywa zagraniczne - firma globalna (Weisswasser, KGHM Ajax/Abakus, Quadra FNX), co skutkowało wyprowadzeniem poprzez „raj podatkowy” 3,5 mld USD i zadłużenie KGHM Polska Miedź S.A. na kolejne 10 mld USD. W obecnej sytuacji makroekonomicznej stanowi to fundamentalne zagrożenie dla funkcjonowania przemysłu miedziowego w Polsce.**
- 6) **„Zmian” personalnych i funkcjonowania polskiej miedzi pod „patronatem” PiS (struktura, koszty, tworzenie nowych zbędnych podmiotów) oraz w innych sektorach gospodarki.**

Procesy zachodzące w spółkach z udziałem Skarbu Państwa polegające przede wszystkim na likwidacji miejsc pracy są przez Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność” nie do zaakceptowania. Jak twierdzi w piśmie Przewodniczący Sekretariatu niektóre z działań mają wręcz znamiona prowadzenia pozorowanego uzdrowienia branż. Bezskutecznie próbowali ten problem rozwiązać podczas spotkań branżowych zespołów trójstronnych, przedstawili je również podczas spotkania z Prezydium Klubu Parlamentarnego PiS na spotkaniu w dniu 14.06.2016 r.

Pomimo dostrzegania przez nich wielu pozytywnych działań rządu w innych obszarach zwrócili się do Premier Beaty Szydło o spotkanie, w celu wyjaśnienia niekorzystnych dla pracowników i niezrozumiałych dla związkowców działań podejmowanych w sektorze górniczym, który jak wiadomo - należy do najważniejszych dla bezpieczeństwa państwa.

Hutnicy chcą przywrócenia uprawnień do emerytur pomostowych

Hutnicy z Regionalnej Sekcji Hutniczo-Przetwórczej Miedzi NSZZ „Solidarność” wystąpili do Rady Dialogu Społecznego o przywrócenie uprawnień do emerytur pomostowych dla pracowników zatrudnionych w hutach miedzi. Stanowisko poparło Prezydium Zarządu Regionu Zagłębie Miedziowe NSZZ „Solidarność”. Poniżej pismo Przewodniczącego Sekcji Andrzeja Kucharskiego w tej sprawie.

Regionalna Sekcja NSZZ „Solidarność” Hutniczo-Przetwórcza Miedzi, obejmująca swoim działaniem Organizacje Związkowe NSZZ „Solidarność” w hutach: „Głogów”, „Legnica” oraz „Cedynia” w KGHM PM SA., w związku z licznymi postulatami pracowników i członków Związku, występuje z wnioskiem o zmianę Ustawy o „Emeryturach pomostowych” z dnia 19.12.2008 r. i przywrócenie uprawnień do emerytur pomostowych dla pracowników zatrudnionych w hutach miedzi, z tytułu pracy w szczególnych warunkach lub o szczególnym charakterze, którzy utracili je w wyniku zapisów obowiązującej Ustawy.

Uważamy, że w przypadku ww. Ustawy wybiórczo zostały potraktowane prawa nabyte. Ustawodawca zmienił podejście do definicji pracy w warunkach szczególnych lub o szczególnym charakterze w stosunku do wcześniejszych przepisów.

Jesteśmy zdania, że ze względów pozamerytorycznych uprawnienia emerytalne pozostawiono jedynie części grup zawodowych, np. służ-

bom mundurowym, co niewątpliwie doprowadziło do dyskryminacji pracowników hut w zakresie uprawnień nabytych.

Pragniemy poinformować, iż praca wykonywana przez pracowników hut, nadal skutkuje nieodwracalnymi zmianami chorobowymi wielu narządów wewnętrznych, co udowodnione zostało podczas wieloletnich badań wpływu warunków klimatycznych oraz ciężkiej pracy fizycznej na organizm pracowników, prowadzonych w Akademii Medycznej we Wrocławiu oraz Instytucie Medycyny Pracy w Łodzi. Konsekwencją tego stanu rzeczy, w przypadku braku możliwości odejścia hutników na emeryturę pomostową, będzie pogorszenie stanu zdrowia i bezpieczeństwa pracowników, co zwiększy liczbę przejść na renty chorobowe oraz ryzyko wypadków przy pracy.

Wyrażamy gotowość do spotkania w w/w sprawie, w celu przedstawienia naszych argumentów.

Za Radę Sekcji RSH-PM
Andrzej Kucharski

Audyt w Spółkach Skarbu Państwa cz. 4

Rząd przedstawił raport „O stanie spraw publicznych i instytucji państwowych na dzień zakończenia rządów koalicji PO-PSL (2007-2015)”, czyli audyt ośmiu lat rządów koalicji PO-PSL. W spółkach skarbu państwa audyt przeprowadził szef resortu Dawid Jackiewicz. Minister zrelacjonował w Sejmie odkryte w trakcie kontroli nieprawidłowości. Zaniechania, rozdawnictwo, marnotrawienie pieniędzy – to jedne z grzechów głównych spółek zarządzanych przez koalicję PO-PSL. Tylko w KGHM doszło do szeregu nieprawidłowości w postaci wielomilionowych wynagrodzeń zarządu, tworzenia dziesiątek jak nie setek miejsc pracy w Biurze Zarządu, nietrafionych inwestycji zagranicznych, przez które Spółka jest ogromnie zadłużona – to jedynie część z zarzutów. W Polsce jest wiele spółek skarbu państwa, dlatego skala wspomnianych grzechów jest porażająca... Poniżej można zapoznać się ze sprawozdaniem Ministra Skarbu Państwa Dawida Jackiewicza przedstawiającym pierwsze wnioski z przeprowadzonego wewnętrznego audytu.

Grzech szósty: wykorzystywanie spółek Skarbu Państwa do celów politycznych. Spółki Skarbu Państwa były wykorzystywane do gier wyborczych i realizacji interesów w partyjnych. O budowaniu kontaktów towarzyskich za pieniądze państwowe liczne grono Polaków dowiedziało się, słuchając rozmów toczonych w pewnej restauracji. W audytach poczynionych przez Ministerstwo Skarbu Państwa jest również wiele na to przykładów. Znajdziemy w nich np. wsparcie fundacji Lecha Wałęsy kwotą 700 tys. zł w zamian za świadczenia reklamowe. Problem w tym, iż ze świadczeń, o których mowa, fundacja się nie wywiązała, a spółka nie potrafiła lub nie chciała ich wyegzekwować. Te próby, pozorne próby wyegzekwowania pokazują, że nigdy nie było woli, aby narazić fundację pana Lecha Wałęsy na to, aby musiała te 700 tys. zł zwrócić.

Mamy również przykłady inwestycji w sponsoring, np. sportowców, którzy dziwnym trafem w kampaniach wyborczych wspierali potem działaczy Platformy Obywatelskiej, np. byli członkami honorowego komitetu poparcia Bronisława Komorowskiego. Na tej samej zasadzie jedna ze spółek Skarbu Państwa wydatkowała kwotę 12 mln zł na sponsoring byłego eurodeputowanego Platformy Obywatelskiej. Widzimy również przykład wsparcia wydarzeń kulturalnych z udziałem artystów, którzy wspierali Platformę Obywatelską, firmujących kampanie wyborcze polityków Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Absolutnym skandalem było wydawanie publicznych pieniędzy na pokaz, na potrzeby kampanii wyborczej. Elementarną bezmyślnością, firmowaną zresztą przez panią premier Ewę Kopacz, ówczesną premier Ewę Kopacz, było zakupienie za kwotę blisko 50 mln zł zaawansowanego technologicznie sprzętu, który następnie z powodu braku hali trafił do magazynu i nie jest wykorzystywany do dnia dzisiejszego. Brakowało pomysłu, jak ten sprzęt za 50 mln zł wykorzystywać, ale był wtedy, w czasie kampanii, pomysł, jak sprzedać to na konferencji prasowej, co oczywiście pani premier Kopacz chętnie uczyniła. Puenta jest taka, że spółka zwróciła się dzisiaj do Ministerstwa Skarbu Państwa z prośbą o wyrażenie zgody na ustanowienie na urządzeniach, o których mówiłem, zastawu, aby zabezpieczyć pożyczkę zaciągniętą na spłatę tego sprzętu.

Przykładem wykorzystania spółki do celów PR-owskich i propagandowych przez poprzednią władzę było powołanie do życia Polskich Inwestycji Rozwojowych. W tym sztandarowym dla minionej władzy projekcie zamierzano przeznaczyć 30 mld zł na bliżej niesprecyzowane cele, bo nie stworzono szczegółowych planów, nie zdefiniowano celów, nie określono kryteriów doboru projektów. Odrzucono jedynie sukces na starcie. Nie trzeba nam tu wierzyć na słowo, drodzy państwo, wystarczy sięgnąć do raportu Najwyższej Izby Kontroli.

Co szokujące, inwestycje polskie, powtarzam, polskie, polegały na dofinansowywaniu inwestycji francuskiego państwowego przedsiębiorstwa kwotą 270 mln zł, przedsiębiorstwa, które dzisiaj wycofuje się z polskiego rynku.

Grzech siódmy: zdrada interesów państwa, grzech siódmy i ostatni. Moi poprzednicy uczynili z Ministerstwa Skarbu Państwa ministerstwo wyprzedaży. Liczyli się tylko jedno: jak najwięcej sprzedanych spółek, by zasypać dziurę budżetową. Prywatyzowano bezrefleksyjnie, w pośpiechu, bez odpowiednich analiz, byle komu, wbrew rządowym strategiom, nie dbając o interes publiczny, krótkowzrocznie. Doszło do takiej patologii, szanowni państwo, że w pewnym momencie postanowiono, że spółki, których nie można sprywatyzować bądź ciężko je sprywatyzować, po prostu będą likwidowane. Dzisiaj w stanie likwidacji i upadłości mamy 140 spółek w Ministerstwie Skarbu Państwa. Ciężko je było sprzedać, więc postanowiono je zlikwidować.

Zacytuję raport Najwyższej Izby Kontroli: „Determinacja ministerstwa do sprzedaży spółek była tak duża, że sprzedaż nastąpiła po cenach nieoddających ich faktycznej wartości”. Kilka przykładów. Tak było w przypadku spółki Emilia. Pakiet udziałów sprzedano za 115 mln zł, czyli o ponad 80 mln mniej, niż wynosiła pierwotna ich wycena. Zakłady Górniczo-Hutnicze Bolesław sprzedano za co najmniej 100 mln zł mniej, niż to było możliwe do osiągnięcia. W tej sprawie prokuratura prowadzi postępowanie. Niegospodarne – nie tylko moim zdaniem – było sprzedanie Kopalni Węgla Brunatnego Adamów za cenę o ponad 100 mln zł niższą niż pierwotna wycena. Podobnie rzecz miała się ze spółką Ruch. Decyzje o jej prywatyzacji podjęto w okresie najniższych notowań na giełdzie.

Wreszcie najbardziej skandaliczny przykład, o którym cała Polska mogła usłyszeć w nagraniu z jednej z warszawskich restauracji, prywatyzacja Ciechu. Prywatyzacja ta to skandal nie tylko ze względu na cenę, po której pozbyto się pakietu akcji Skarbu Państwa, ale również ze względu na to, że ta spółka nigdy nie powinna była być prywatyzowana, mogła bowiem doskonale rozwijać się w grupie spółek Skarbu Państwa i przez wiele lat przynosić dochody budżetowi. Swoją drogą, drodzy państwo, przy tak potężnej prywatyzacji, w której Skarb Państwa utracił ponad 1 mld zł, całe opracowanie, cała dokumentacja, szanowni państwo, to jedna cienka teczuszka.

Tych kilka przykładów prywatyzacji to ponad 1 mld zł strat, które poniósł Skarb Państwa. Strat, których można było uniknąć, gdyby kierowano się troską o majątek państwowy i gdyby władze, w tym moi poprzednicy, nie godziły się na pazerność, niegospodarność, rozrzutność, łamanie procedur, wykorzystywanie spółek do celów politycznych i zdradę interesów gospodarczych naszego państwa. Jeszcze raz powtórzę: zdradę.

Ostatnia część w kolejnym numerze.

Upały szkodzą

Wielu z nas z utęsknieniem czeka na upragniony termin letniego urlopu, aby po całorocznej wyteżonej pracy mógł wypocząć w wybranym miejscu w kraju czy za granicą. Dzisiaj mamy ten komfort, że bez dobrego lub złego widzimisię tajnej agentury w kraju możemy bez przeszkód przemieszczać się w dowolne miejsce w zależności od zasobności naszego portfela. Ale czy wszyscy są z tego zadowoleni, czy naprawdę nie widzimy i nie słyszymy, że jakiś odłam obcej agentury w naszym kraju żyje, ma się dobrze i prawie zawsze z poczynań obecnego Prezydenta i rządu jest niezadowolony? Świetnie posługują się językiem polskim, ale coraz więcej osób dochodzi do przekonania, że reprezentują poglądy obce Polsce a swoim postępowaniem szkodzą i ośmieszają nasz kraj. Odnoszę nieodparte wrażenie, że nie robią tego bezinteresownie, społecznie a wręcz odwrotnie – za czyjeś pieniądze i na zlecenie. Już prawie wcale nie oglądam polskojęzycznych stacji telewizyjnych, ze wstydu nie będę wymie-

niał ich z nazwy, bo wiem, że w okresie kiedy większość naszego społeczeństwa musiała martwić się jak przeżyć kolejny miesiąc oni w tym czasie dorobili się ogromnych fortun, niekoniecznie uczciwie i ciężką pracą.

W ostatnim okresie czasu miałem okazję kilkakrotnie odwiedzić Warszawę a szczególnie siedzibę obecnego rządu i nie dlatego, że mi się nudziło, ale dlatego, że jeśli coś mi się nie podoba to staram się mówić o tym osobom, które podejmują decyzje. I doskonale pamiętam czasy kiedy pod budynkiem Urzędu Rady Ministrów, nie tak bezpiecznie w promieniach słonecznych i dobrym cateringu jak dziś protestują osoby związane z największym dłużnikiem alimentacyjnym, bo często kończyło się to sowitym pałowaniem i to ponoć też w obronie demokracji. Można by rzec – nic nowego! Na przestrzeni wieków kapusi i tajnych współpracowników co to za judaszowe srebrniki zrobią wszystko nigdy nie brakowało i jak widać nadal nie brakuje. Pociuszające jest to, że dziś odważnie pokazują swoje gęby na szklanych ekranach i przynajmniej wiemy, że mamy obcą agenturę we własnym kraju, a często obok nas. Pociuszająca jest też świadomość zwiększającej się liczby osób nie dającej się już oszustom nabierać, a my obywatele mądrzy i uczciwi siejemy dobro, bo ono coraz bardziej procentuje.

B. Nuciński

Aktualności

Zpracowany i zestresowany polski pracownik

Polacy są jedną z najbardziej zapracowanych nacji. „Puls Biznesu” informuje, że rocznie przeciętny obywatel naszego kraju spędza około 1923 godzin w pracy. Ponadto aż 60 proc. z nas jest niezadowolonych z zarobków, a blisko 40 proc. deklaruje spadek motywacji do pracy. Co więcej, stres jakiego doświadczamy w pracy i świadomość upływającego czasu sprawiają, że 50 proc. pracowników dostrzega potrzebę zachowania równowagi pomiędzy życiem zawodowym a prywatnym.

Najczęstszym powodem zmiany pracy jest stres. 7 na 10 badanych zwraca uwagę na oferowane świadczenia pozapłacowe przy wyborze pracodawcy. Co więcej, deklarują, że osłabiają one chęć zmiany pracy.

Sejm przyjął ustawę o minimalnej stawce godzinowej

Zgodnie z zapowiedzią Sejm uchwalił ustawę o minimalnej stawce godzinowej za pracę na umowę-zlecenie i w ramach samozatrudnienia. Zgodnie z nią wynagrodzenie wyniesie 12 zł za godzinę, a po waloryzacji w 2017 r. - ok. 13 zł. Za przyjęciem ustawy głosowało 380 posłów, 47 było przeciwko, a 14 wstrzymało się od głosu.

Minimalna stawka będzie wynosiła 12 zł brutto za godzinę, ale kwota waloryzowana będzie co roku w zależności od wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę na etacie. Ponieważ w 2017 r. będzie obowiązywała nowa kwota wynagrodzenia minimalnego (od, zgodnie z propozycją rządu - 2 tys. zł brutto), również godzinowa stawka minimalna zostanie automatycznie zwaloryzowana. W kolejnych latach kwota miałaby być podwyższana w konsultacji z Radą Dialogu Społecznego w ramach negocjacji dotyczących wzrostu minimalnego wynagrodzenia za pracę na etat i stawki godzinowej.

Silny wzrost polskiej gospodarki. Raport MFW

Według raportu Międzynarodowego Funduszu Walutowego polska gospodarka przechodzi okres silnego wzrostu, lecz pewne czynniki zewnętrzne, polityki oraz osłabienie instytucji mogą nieść zagrożenia, informuje portal forsal.pl.

Bezrobocie szybko zmalało, a gospodarka Polski funkcjonuje przy niemal pełnym wykorzystaniu potencjału produkcyjnego; prognozowany wzrost w roku 2016 utrzyma dobre tempo, a w roku następnym przyspieszy do 3,7 proc. w następstwie intensywnej konsumpcji, którą wsparł rządowy program świadczeń na dzieci, informuje MFW. Pod koniec 2017 roku inflacja powinna zbliżyć się do poziomu, który Narodowy Bank Polski wyznaczył sobie jako cel.

Jednak zwiększył się czynnik ryzyka zewnętrznego i wewnętrznego, czyli m.in. słaby wzrost gospodarczy w strefie euro połączony z dużym niepokojem na rynkach finansowych oraz spowolnienie gospodarek wschodzących, które może dotrzeć też do Polski. Wewnętrzne czynniki ryzyka to „kontrowersyjne inicjatywy polityczne”, które mogą pogorszyć nastroje inwestorów i podkopać wzrost gospodarczy. W perspektywie długofalowej czynnikiem ryzyka jest też szybko starzejąca się populacja.

www.solidarnosc.org.pl

Grajcarek: Kryzys sam się nie stworzył

Kazimierz Grajcarek, Przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnicstwa i Energetyki NSZZ „Solidarność”, w którym zrzeszona jest Sekcja Krajowa Górnicstwa Rud Miedzi NSZZ „Solidarność” reprezentował nas na II Kongresie IndustriAll Europe w Madrycie.

„Przyjmujemy kryzys jak trzęsienie ziemi, jak wielkie ulewę, jak kataklizm. A przecież kryzys ma ojca i matkę - to jest chciwość kapitału i kręactwa bankierów. I oni stworzyli kryzys - kryzys sam się nie stworzył.” - powiedział przewodniczący Krajowego Sekretariatu Górnicstwa i Energetyki (KSGiE) NSZZ „Solidarność” Kazimierz Grajcarek podczas II Kongresu IndustriAll Europe w Madrycie.

IndustriAll Europe skupia 185 związków zawodowych z 38 państw europejskich. Przedstawiciele organizacji członkowskich podsumowali dotychczas prowadzone działania. Omówili też kluczowe kwestie o charakterze politycznym, które mogą wywierać wpływ na sytuację pracowników w najbliższych latach.

Szef KSGiE podziękował środowisku reprezentującemu przemysł metalowy, które przedstawiło projekt przyjętego przez Kongres stanowiska dotyczącego obrony tak zwanych czarnych miejsc pracy - czyli zatrudnienia w przemyśle. To znacząca zmiana w stosunku do lat ubiegłych, kiedy europejscy związkowcy często wspierali założenia wymierzonej przeciwko górnictwu polityki klimatycznej Unii Europejskiej.

„Zrozumieliśmy jedno - tak to widzę - że nareszcie nie boimy się walczyć o tak zwane czarne miejsca pracy” - zwrócił uwagę Kazimierz Grajcarek. Wyraził przy tym nadzieję, że wkrótce IndustriAll Europe przyjmie dokument odnoszący się już ściśle do obrony sektora górniczego w Europie.

Zasadnicza część wystąpienia przewodniczącego dotyczyła kryzysu gospodarczego oraz antypracowniczej polityki rządów w obliczu kryzysu. „Przyjmujemy kryzys jak trzęsienie ziemi, jak wielkie ulewę, jak kataklizm. A przecież kryzys ma ojca i matkę - to jest chciwość kapitału i kręactwa bankierów. I oni stworzyli kryzys - kryzys sam się nie stworzył. Więc jeśli tak będziemy rozumieć - a namawiam do tego, żebyśmy tak rozumieli - kryzys, to nie jest nasz kryzys! I nie może być zgody na żadne wyrzeczenia ze strony pracowników, bo to nie pracownicy są odpowiedzialni za kryzys” - zaznaczył lider KSGiE.

Politykę oszczędności dokonywanych kosztem pracowników pod pretekstem kryzysu zobrazował przykładem z branży energetycznej. „Jeśli weźmiemy cenę jednego kilowata, to połowa tej ceny to jest cena „polityczna”, to są podatki. 17 procent w tym kilowacie to jest tylko praca i opłata za naszą pracę: górników, energetyków i tych, którzy przesyłają energię elektryczną. A gdzie politycy szukają oszczędności? Nie w tych 50 procentach - zresztą, podobnie jest z ropą czy z paliwami - tylko szukają oszczędności w tych 17 procentach, gdzie jest nasza praca” - wskazał.

Kończąc swoje wystąpienie, wyraził opinię, że jednym z podstawowych zadań współczesnego ruchu związkowego na szczeblu międzynarodowym powinien być konsekwentny sprzeciw wobec wszelkich posunięć rządów i pracodawców, które prowadzą do uprzedmiotowienia pracowników.

„Mówią - o co wam chodzi? Przecież macie pracę... na warunkach „śmieciowych”. I na to też zgody nie może być. (...) Bardzo często

ludzie, którzy zarabiają niewielkie pieniądze i ciężko pracują, nie stać ich na to, żeby godziwie żyć. (...) Jeśli za wynagrodzenie stać cię tylko na to, żebyś zjechał do pracy i wrócił z powrotem, i żebyś się utrzymał, czyli wyżywił i miał dach nad głową, to znaczy, że jesteś niewolnikiem. Umowy „śmieciowe”, brak konkurencji. Politycy chcą stworzyć nowe niewolnictwo i niewolnictwo, bo tak to nazwijmy, powinniśmy się sprzeciwić” - podkreślił.

www.solidarnoscgornicza.org.pl

Wolna niedziela - zbieramy podpisy

W dniu 2 czerwca 2016 roku Marszałek Sejmu zarejestrował Komitet Inicjatywy Ustawodawczej „Wolna Niedziela”. Od tego momentu przez trzy miesiące mamy czas, żeby zebrać co najmniej 200 tys. podpisów pod obywatelskim projektem ustawy w sprawie ograniczenia handlu w niedziele.

ODZYSKAJMY NIEDZIELE



POD PROJEKTEM USTAWY O OGRANICZENIU
HANDLU W NIEDZIELE

NSZZ „Solidarność” od dawna zgłaszał postulat ograniczenia handlu w niedziele. Konieczność pracy w tym dniu rujnuje życie rodzinne pracowników handlu i pozbawia ich prawa do wypoczynku po tygodniu ciężkiej pracy. Solidarność jako największa organizacja związkowa w Polsce ma obowiązek bronić tego podstawowego prawa każdego pracownika.

Wbrew licznym obawom i straszeniu pracodawców wejście ustawy w życie nie tylko nie doprowadzi do zwolnień pracowników handlu, ale przyczyni się do zwiększenia obrotów placówek handlowych i tym samym wzrostu zatrudnienia w tej branży oraz powiększenia wpływów podatkowych do budżetu państwa. W projekcie znalazły się zapisy umożliwiające funkcjonowanie w niedziele małych, rodzinnych sklepów, które od lat są wypychane z rynku przez wielkie zagraniczne sieci handlowe. Sieciom tym stworzono w naszym kraju w latach 90. ubiegłego wieku warunki działalności nieporównywalnie lepsze od tych, na jakie może liczyć rodzimy handel. Ustawa ograniczająca handel w niedziele przyczyni się do wyrównania szans konkurencyjnych i promocji rodzimego handlu opartego na polskim kapitale.

www.solidarnosckatowice.pl